

**RZEWUSKI
HENRYK**

PAN CZAPSKI

Rzewuski Henryk

Pan Czapski

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550026

Pan Czapski:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Henryk Rzewuski

Pan Czapski

Pamiętki Soplicy – pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*. [przypis edytorski]

Nigdy dobry uczynek nie będzie stracony nawet i na tym świecie. Rozumie się uczynek, do którego się łączy jakaś ofiara, jakieś poświęcenie; bo cóż wielkiego rzucić choćby pełną garść złota, jeśli to nie ujmuje nam najmniejszej wygody. Zbawiciel nasz, widząc rozdających hojne jałmużny, rzekł, że biedna wdowa, co dała jeden szeląg, większą ma zasługę.

Dobrze sobie nadal tuszę o moim narodzie i ufam, że kiedyś Pan Bóg nad nim się zmiłuje, bo jest w nim wielki duch ofiary. Pomijam, że nigdzie magnaci nie byli tyle datni, ile nasi, i że mieli sobie za szczęście, kiedy kto z nich powstawał; ale i między nami szlachtą zawziętości mało, a chęć udzielania się drugim wielka. To zwykłe u nas zakończenie listów wyznaniem służebnictwa nie jest tylko formą, ale istotną prawdą. Polacy wzajemnie sobie służą co dosłownie. Ten za cudzym interesem kłopotą się po jurysdykcjach; tamten stara się pożyczyć gdzie pieniędzy dla sąsiada; ów krewnemu swojemu urządza gospodarstwo; inny, że kilka razy za stołem siedział z drugim, na pierwszą jego prośbę jedzie o mil kilkadziesiąt syna mu swatać; a wszystko bez innej korzyści dla siebie, tylko żeby się wywiązał

z obowiązku obywatelskiego. Są zapewne wady narodowe; ale że ten duch ofiary i poświęcenia siebie, który okazuje cała nasza historia, tak uznana za pewną, jak i ta, co ją, nie wiem dlaczego, bajeczną nazywają, że ten duch, mówię, trwa w narodzie i tylko w naszym narodzie, jest to rzecz niewątpliwa; chociaż może nasi uczeni nad tem¹ się nie zastanowili. Uczynność polska nie zamyka się w ciasnym obrębie, sięga ona nawet i poza granicę swojego kraju. W tym właśnie roku, w którym się urodziłem, Moskwa wspierała Augusta III przeciwko Leszczyńskiemu: z tego powodu po Wielkiej Polsce przechodziły jej wojska. JW. Czapski, wojewoda malborski, pan znaczne dobra posiadający, a przychylny Augustowi, miał u siebie oddział artylerii². Chorąży, co nad tym oddziałem miał starszeństwo, będąc kawalerem w swoim narodzie zacie urodzonym i dobrego wychowania, zaprzyjaźnił się był z synem jedynakiem wojewody, którego znałem w konfederacyi barskiej starostą grodowym chełmińskim i z którym potem w Kazaniu niewolę podzielałem. Że między młodzieżą związki są łatwe, wkrótce do wielkiej z sobą przyszli zażyłości. Czasu jednego zauważał wojewodzie, że chorąży wesołość utracił i okazywał jakieś głębokie zmartwienie. Zaczął go wybadywać i nalegać, aby mu powierzył powód widocznego swego udręczenia. Wzbraniał się chorąży, i zapierał się, ale na koniec usilnemi prośbami przyjaciela zagniony, zwierza mu się,

¹ *tem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: tym. [przypis edytorski]

² *artylleria* – dziś: artyleria. [przypis edytorski]

że jego podkomendny zemknął, ukradłszy pieniądze rządowe, które się u niego znajdowały; nie mając czem tej straty zastąpić, ani nie mogąc tak rychło pieniędzy od rodziców sprowadzić, nie widzi sposobu zasłonić się od kary, która go niechybnie czeka: bo za cztery dni generał przyjedzie, a jak pieniędzy pułkowych nie znajdzie, odda go pod sąd, ten pewno zdegraduje go na gemejną, co matkę jego wpędziłoby do grobu; nie mając przeto sił znieść tyle nieszczęść, determinowany jest życie sobie odebrać w dniu, w którym generał przybędzie. Wojewodzie zapytał go, jak wielka może być kwota ukradzonych pieniędzy. „Dwa tysiące czerwonych złotych” – odpowiedział chorąży. Wojewodzie go zaklął, aby dopóki z nim się nie zobaczy, niczego nie przedsiębrał i na to słowo oficerskie od niego otrzymał; sam zaś poszedł do ojca, jak długi padł mu do nóg i zmyślając, że się ograł w karty, że na słowo przegranych dwa tysiące czerwonych złotych musi oddać natychmiast pod utratą sławy, powiadał, że nie wstanie, póki go ojciec nie wyratuje. Ojciec, co był senator wielce roztropny, a miłował syna, wysztrofił³ go i dał mu te pieniądze; ale nie pierwej, aż syn mu przysiągł na Ewangelii⁴, że przez całe życie swoje karty w rękę nie weźmie. Przysięgi tej najwierniej potem dochował; a owego momentu pobiegłszy zaraz do przyjaciela, rzekł mu: „Życia sobie nie odbieraj, żyj dla matki i przyjaciół: oto masz pieniądze”.

Wzbraniał się oficer, na koniec rozczulony przyjął ofiarę.

³ *sztrofiować* – dziś: strofować; upominać, karcić. [przypis edytorski]

⁴ *Ewangelia* – dziś: Ewangelia. [przypis edytorski]

Wkrótce Moskale wrócili do kraju swojego. Aż po upłynionym roku na ręce wojewody przychodzi list do jego syna z pieniędzmi: dopiero przekonał się szczęśliwy ojciec, jak cnotliwego miał syna, a razem że on przyjaźń zabrał nie z płochym człowiekiem, ale z kawalerem ze wszech miar godnym. Bo trzeba wiedzieć, że rodowici Moskale, zwłaszcza potomkowie dawnych bojarów, są ludzie uczciwi; tylko naród ich jest zhańbiony natłokiem rozmaitych przybyszów, którzy go obsiedli, w nim do znaczenia przyszli i zupełnie go opanowali: a że to są ludzie podli, dopuszczają się rozmaitych szkaradzieństw, więc te spadają na naród tyle istotnie winny, że ich cierpliwie znosi; co zresztą jest *poena peccati*⁵

⁵ *poena peccati* (łac.) – kara za grzech. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.